

CETI, Sati

Wyobraź sobie piękną twarz młodej kobiety w ogniu.

Strach ogarnia ją bo nie chce, ale musi odejść razem z nim.

W jej włosy kwiaty wplatał wiatr, otulał ją kiedy w jej snach pojawiał się przerażający obraz zła.

Tradycja i obrzędu moc sprawiły, że zapłonął stos, na którym odda siebie w pełnym blasku życia.

Nie wolno jej uronić łzy, otworzyć oczy, podnieść brwi, ostatni raz na niebo spojrzeć tego dnia.

Jej dusze ogarnęła noc, otwiera bramę...

Inny los być może dany będzie jej w następnym śnie, być może wróci jeszcze raz otworzy serce, niczym kwiat, zakwitnie w słońcu pełną barwą blasku dnia.

Jej młode oczy tonąc w łzach spytają ciebie jeszcze raz "czy warto kłamać" powiedz jej czy warto żyć, czy żona musi odejść z nim?

Czy czas nie zmienił jeszcze nic, czy stosy Indii płoną wciąż pod koniec dnia.